

 <https://orcid.org/0000-0002-8429-1412>

Ewa Rewers

Instytut Kulturoznawstwa UAM

## ŚWIAT POST-NATURALNY? TEORETYCZNE, EMPIRYCZNE I ARTYSTYCZNE REWIZJE

The post-natural world? Theoretical, empirical, and artistic search

**Abstract:** This article explores approaches to wilderness in contemporary urban spaces and the demarcations drawn through the concepts of nature vs culture, politics vs art, science vs narratives, city vs wild life in urban studies, philosophy and environmental art. The argument about the new forms of wild life, such as charismatic animals and weeds in cities, impacts the way in which we think about the encounters between posthuman philosophy, urban ecology and art. The paper seeks to pose the questions of post-natural world anew, in ways that allow for a resolution of the tension between contrary concept of wilderness and urban practices. It argues that all forms of life (human and wild) are connected, reassembled and exposed both materially and discursive in urban socio-ecological systems. This interconnectedness penetrates all dimensions and scales of urban life and is transferable from urban ecology to environmental art, from philosophy to politics, from popular culture to urban environment.

**Keywords:** post-natural world, wilderness, urban ecology, environmental art, wild-urban interface

### Wstęp

Celem poszukiwań przedstawionych w tym artykule jest odpowiedź na następujące pytania: 1) Czy rzeczywiście epoka człowieka to jednocześnie koniec świata naturalnego?; 2) Dlaczego nieskuteczne jest podtrzymywanie w tym obszarze rozważań epistemologicznie nacechowanej kategorii „czystości”? Jaką rolę w poszukiwaniu odpowiedzi na pierwsze i drugie pytanie mają wybrane koncepcje teoretyczne, badania empiryczne oraz semiartystyczne i artystyczne projekty? Dlaczego odkrywanie dzikiego życia w miastach rewiduje zarówno pole znaczeniowe terminu „dzikość”, jak i relacje społeczne–naturalne? Dlaczego humanistyka środowiskowa nie ignorując faktów dostarczanych przez nauki przyrodnicze, tak chętnie odwołuje się do relacji dotyczących dzikiego życia wytwarzanych przez sztukę?



*Fladry*, Anna Siekierska, współpraca Damien Brailly, Krystyna Jędrzejewska-Szmek, 2019,  
 fot. A. Siekierska

Ekologicznie zorientowany namysł nad światem dostępnym ludzkiemu doświadczeniu zaczyna się na ogół od przytaczania szokujących danych, wykresów prezentujących słabo znane zależności, tabel i map obrazujących efekty zmian klimatycznych, kolejnego wymierania gatunków, stopnia zanieczyszczenia poszczególnych środowisk itp.<sup>1</sup> Dostarczają ich wyniki badań nauk „twardych”: nauk o ziemi, ekologii, zoologii, mikrobiologii, geochemii, matematyki, etologii, genetyki, biogeografii itd. Poruszamy się wtedy wśród faktów oraz modeli stanowiących próby ich porządkowania oraz ekstrapolowania w arbitralnie na ogół określoną przyszłość. Tą drogą poszli badacze antropocenu starający się łączyć zewnętrzne dane z warsztatem charakterystycznym dla filozofii czy nauk społecznych. W humanistycznej narracji fakty i dane liczbowe, opisy procesów geologicznych czy reakcji chemicznych pełnią najczęściej rolę przykładów wpisywanych w filozoficzne, etyczne czy polityczno-ekonomiczne próby ustalania relacji między ekosystemami i systemami społecznymi<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Taką ścieżkę opisuje krytycznie T. Morton w pierwszych rozdziałach *Being Ecological* (The MIT Press, Cambridge 2018), analizując kategorie faktu i prawdy naukowej oraz ich wpływ na świadomość ekologiczną.

<sup>2</sup> Bardzo ciekawym przykładem takiego podejścia jest koncepcja industrialnych ekosystemów; zob. D. Schneider, *Hybrid Nature: Sewage Treatment and the Contradictions of the Industrial Ecosystem*, The MIT Press, Cambridge 2011.

Ściślejsza integracja różnych modeli uprawiania nauki temu służąca okazała się jednak trudna i niesatysfakcjonująca na ogół dla wszystkich stron<sup>3</sup>. Niepokojące może się wydawać również to, że w ten sposób humanistyka staje się specyficzną formą popularyzowania wybranych hipotez, modeli czy wyników czerpanych z zewnątrz lub podejmuje radykalne próby zmiany założeń onto-epistemologicznych, które stanowiły do niedawna o jej odrębności, na jej – dodajmy – wyraźne życzenie. Obrona tych granic – słaba i nieprzekonująca – spycha ją jeszcze mocniej na marginesy praktyk naukowych. Humanistyka stara się także różnymi ścieżkami dotrzeć do swojego „zewnętrzza”, dokonując udanych „wypadów” badawczych na dotąd cudze terytoria i z wypraw tych przynosi liczne „łupy”, które bez wątpienia wzbogacają jej język, metody i formułowane cele, a także przesuwają lub rozmywiają niewygodne granice poprzez wykuwanie nowych obszarów lub perspektyw, jak czyni to np. tzw. humanistyka środowiskowa. W ten sposób humaniści dołączają do grona ekspertów w kwestii zmian klimatycznych i wyzwń ekologicznych, co przynosi ciekawe, acz mało rozpowszechnione efekty<sup>4</sup>. Przede wszystkim jednak humanistyka stara się zrobić krok w tył i odnaleźć się ponownie w obszarze zainteresowania filozofii nauki oraz krok w przód i wziąć udział w znalezieniu odpowiedzi na najważniejsze pytania formułowane na gruncie studiów nad nauką i technologią (STS) od lat 70. XX wieku, przebudowujących imaginarium i metodologię nauk społecznych, co wpływa w pewnym stopniu na humanistykę. Dotyczy to przede wszystkim antropologii i studiów kulturowych automatycznie włączanych w ten obszar<sup>5</sup>.

Zadania te, aczkolwiek ważne, nie stanowią jednak proponowanego w tym artykule kontekstu odpowiedzi na pytanie o trafność stwierdzenia, że żyjemy dzisiaj w świecie post-naturalnym. Argumenty i przykłady w nim zgromadzone prowadzą do stwierdzenia, że najbardziej oczywistymi sprzymierzeńcami humanistów są artyści oraz badacze uwzględniający w swych publikacjach podstawowe założenia dotyczące różnic ontologicznych występujących między światami naturalnym i kulturowym.

<sup>3</sup> Przykładem niech będzie budowanie wspólnej przestrzeni problemowej i metodologicznej przez studia kulturowe i geografę kulturową. Postawę humanistów i nauk społecznych Nigel Thrift lokuje „między geograficznym szowinizmem i ignorancją dotyczącą geografii” (N. Thrift, *Introduction* [w:] M. Crang, N. Thrift (red.), *Thinking Space: Critical Geographies*, Routledge, London–New York 2000, s. XI), zarzucając brak geograficznej wrażliwości przestrzeni w naukach społecznych. Geografowie uważają, że nauki o kulturze traktują geografę jak dyscyplinę ateoretyczną, zapożyczając od niej tylko mapy, nazwy miejsc, skale, a zatem techniki reprezentacji. Z drugiej strony na gruncie studiów kulturowych pojawia się przekonanie, że geografowie umieścili wprawdzie filozofów kultury w swoich antologiach tekstów, lecz nie wyciągają wniosków ze wspólnych lektur. Nie są gotowi do spojrzenia przez „filtr” współczesnych teorii i filozofii kultury na swoją przestrzeń problemową i sposoby jej badania. Akceptując prace Waltera Benjamina czy Georga Simmela, odmawiają jednocześnie naukowości ich kontynuatorom, wymuszając naturalistyczne, neopozytywistyczne epistemologie badaczom przestrzeni kulturowych.

<sup>4</sup> Trzeba odnotować, że również w Polsce humaniści są zapraszani do różnych komisji zajmujących się etycznymi i politycznymi konsekwencjami zmian środowiskowych.

<sup>5</sup> S. Jasanoff, *A New Climate for Society*, „Theory, Culture & Society” 2010, t. 27, nr 2–3, s. 235.

Różnice te nie znikają bowiem nawet wtedy, gdy analizuje się sprzężenia pomiędzy światem społecznym i naturalnym i tworzy pojęcia takie jak naturo-kultury czy socjonatury. Rodzi to liczne konsekwencje metodologiczne związane m.in. z badaniami zjawisk hybrydowych. Rozwijanie linii tematycznych powiązanych z problemami środowiskowymi w studiach kulturowych i humanistyce środowiskowej nie oznacza bowiem przejścia metodologii nauk „twardych”. Prowadzenie badań inspirowanych sztuką i pograniczami sztuki oraz humanistyki i badań środowiskowych ma charakter eksperymentalny<sup>6</sup> i może budzić wątpliwości dotyczące ich „naukowości” jedynie wtedy, gdy zrezygnujemy z poszukiwania nowych onto-epistemologii. Pojęcie świata post-naturalnego i związane z nim wątpliwości uważam za zaproszenie do takich poszukiwań.

## Teza o końcu świata naturalnego

Pojęcie świata post-naturalnego pojawia się w humanistyce środowiskowej w różnych kontekstach. Wpisuje się wtedy dobrze w apokaliptyczne myślenie o zmianach klimatycznych, które wiąże się z koncepcją antropocenu. Przywoływane przykłady wskazują na te same, alarmujące zjawiska. Istnieje jednak zasadnicza różnica między koncepcją antropocenu oraz świata post-naturalnego. W tej drugiej pierwszoplanową rolę odgrywają zmiany kulturowe towarzyszące zmianom środowiskowym lub je wywołujące. Ważna jest rekonstrukcja ich historii, lecz także odtworzenie i reinterpretacja kulturowych zapisów dotyczących natury, przyrody czy dzikości konfrontowanej z ludzką aktywnością zmierzającą do tworzenia sztucznych światów, z których najbardziej oczywiste przykłady uważa się miasta. Z nich dopiero wywodzi się postulaty etyczne, estetyczne, polityczne czy praktyczne. Do takiego kontekstu, w którym ulokowane zostało pojęcie świata post-naturalnego, będę nawiązywała.

Pojęcie świata post-naturalnego (*post-natural world*) zapożyczam bezpośrednio od Jedediaha Purdy’ego, który w *After Nature: A Politics for the Anthropocene* przyłączył się do zwolenników<sup>7</sup> tezy, iż: „Obecnie, w antropocenie, musimy dołączyć samą naturę do listy rzeczy, które nie są naturalne”<sup>8</sup>. Deklaracja ta rozpoczęła interesujący wywód, w którym rolę główną grają trzy pojęcia: natura – środowisko – dzikość (*wilderness*). Ta ostatnia sprowadzona zostaje do wierzchołka romantycznego (w wersji amerykańskiej) wyobrażenia natury bez ludzi, poza wspólnotą,

<sup>6</sup> W. Rueckert, *Literature and Ecology: An Experiment in Ecocriticism* [w:] H. Fromm, C. Glotfelty (red.), *The Ecocriticism Reader: Landmarks in Literary Ecology*, University of Georgia Press, London 1996.

<sup>7</sup> T. Morton, *Ecology without Nature: Rethinking Environmental Aesthetics*, Harvard University Press, Cambridge 2007; P. Wapner, *Living Through the End of Nature: The Future of American Environmentalism*, The MIT Press, Cambridge 2010; L. Garforth, *Green Utopias: Environmental Hope Before and After Nature*, Polity Press, Cambridge 2018.

<sup>8</sup> J. Purdy, *After Nature: A Politics for the Anthropocene*, Harvard University Press, Cambridge 2015, s. 3.

pozbawionej produkcji i wydobycia, przeznaczonej dla niepozostawiających po sobie śladów pielgrzymów<sup>9</sup>. Jej wyobrażenia, projekty filozoficzne i praktyczne (Sierra Club) oraz literackie opisy natomiast ważne są o tyle, o ile z jednej strony prowadzą nas dzisiaj od duchowej i estetycznej fascynacji dzikością do ekonomii, ekologii i polityki natury. Z drugiej natomiast od neoliberalnej wersji antropocenu do posthumanistycznej formy demokracji, od romantycznej wyobraźni środowiskowej, mającej wszelkie cechy utopii, do innych typów tej wyobraźni skoncentrowanej na relacjach człowieka ze światem<sup>10</sup>.

Ann Vitous, recenzując książkę Purdy'ego, wskazała na dwa jej ograniczenia: 1) amerykański izolacjonizm, wrywający wszystkie diagnozy z globalnego kontekstu, oraz 2) rekonstrukcyjny charakter wywodu zakończonego abstrakcyjnymi tezami, pozbawionego konkretnych propozycji dotyczących np. politycznego zaangażowania<sup>11</sup>. Podzielał te zastrzeżenia. Humanistyka środowiskowa jest dobrym przykładem współczesnej humanistyki zaangażowanej, świadomej swych politycznych, edukacyjnych i etycznych zobowiązań. Znacznie ciekawszym uzasadnieniem tezy o końcu „natury” wydaje mi się również obserwacja Timothy'ego Mortona, który wiąże go z nowym stanem społeczeństw ludzkich nazwanym „ekologicznym”. Oznacza on nic innego jak wykształcanie się i popularność „ekologicznych form kultury, filozofii, polityki i sztuki”<sup>12</sup>. Analiza tych form, niekoniecznie pozbawiona znajomości twardych danych pochodzących z badań nauk „twardych”, jest przedmiotem jego „ekologii bez natury”. Daje również podstawy projektowanej przez Mortona wersji estetyki środowiskowej.

Wyobraźnia środowiskowa, o której pisali Buell i Purdy, zastąpiona zostaje tym samym wyobraźnią ekologiczną. Podkreślanie roli wyobraźni w praktykach naukowych nie ujmuje im jeszcze statusu naukowości. O wyobraźni socjologicznej czy antropologicznej pisano już w XX wieku. Niewątpliwie jednak ustanawia sytuację, w której sztuka, przede wszystkim środowiskowa, odgrywa ważną rolę w kształtowaniu nie tylko wyobraźni ekologicznej, lecz także konstruowaniu koncepcji świata post-naturalnego na gruncie humanistyki. Zarówno teza Purdy'ego, jak i Mortona, pomimo swej atrakcyjności, wydają mi się jednak zbyt radykalne i niezgodne z empirycznym doświadczeniem świata, w którym żyjemy, przesyconego dzikim życiem (*wild life*). Dlatego osiłą dyskusji wokół koncepcji post-naturalnego świata chciałabym uczynić przykłady jednocześnie zachodzących ruchów ekspansji i wycofywania się dzikiego życia z przestrzeni miejskich, które wpisane na długo w koncepcję drugiej natury (kultury) odzyskują dzisiaj świadomość swo-

<sup>9</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>10</sup> Znacznie bardziej wyczerpującą relację z kształtowania wyobraźni środowiskowej w kulturze (głównie literaturze) amerykańskiej znaleźć można w książce Lawrence'a Buella *The Environmental Imagination* (Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge 1996), będącej przykładem krytyki środowiskowej.

<sup>11</sup> A. Vitous, *Review*, „Journal of Anthropological Ecology” 2017, t. 19, nr 1, s. 74.

<sup>12</sup> T. Morton, *Ecology without Nature...*, op. cit., s. 1.

jej wewnętrznej „dzikości”. Proponuję również opisywanie tych zjawisk za pomocą słownika, w którym rolę zworników będą pełniły pojęcia środowiska oraz dzikiego życia. Zmiany, jakie obecnie obserwujemy, sprawiają bowiem, że pojęcia „natura” oraz „dzikość” zawsze uwikłane są w złożone, historycznie i geograficznie zmienne konteksty znaczeniowe. Powodują również, że różne dyscypliny nauki wchodzą ze sobą w trudne do rozstrzygnięcia spory.

## Odrzucenie postulatów „czystości”

Odpowiedź na postawione we wstępie pytania chciałabym rozpocząć od kilku obserwacji oraz towarzyszących im przykładów. Obserwacje wiążą się z pojawiającą się w rozważaniach dotyczących środowiska i dzikiego życia kwestią arbitralności i umowności granic zarówno pomiędzy nimi, jak i wewnątrz opisywanych kategorii. Przede wszystkim jednak prowokują nieustanne powroty do pytania o relacje między kulturą (społeczeństwem) i naturą, jakkolwiek będą te pojęcia konkretyzowane w praktykach badawczych. Służy temu np. pojęcie *natureculture* wprowadzone przez Donnę Haraway w *Manifestie gatunków stowarzyszonych* jako wyraz nowej propozycji teoretycznej na gruncie studiów nad technonauką i studiów feministycznych, uzupełniającej w stosunku do konsekwencji opisanej wcześniej przez Haraway cyborgizacji świata ludzi. Tłumaczone na język polski również jako „kultury natury” z jednej strony traci po części swoją ontologiczną moc eksponowaną przez ujęcia neomaterialistyczne znoszące dualizmy kultury i natury, ciała i umysłu itd., z drugiej jednak otwiera drogę do nowej polityki oraz ontologii światów życia<sup>13</sup>.

Haraway w swojej krytyce segmentującego ujmowania światów życia wykorzystuje zapomnianą już nieco kategorię „czystości”, eksploatowaną przez nowoczesność i uzasadniającą podtrzymywanie granic międzygatunkowych, ludzko-nieludzkich itd. Interesują ją w koncepcji gatunków stowarzyszonych ludzie, psy i cyborgi, lecz *Manifest...* nie ucieka przed możliwościami szerszej interpretacji. W urbanistyce przykładem takiego „czyszczenia” są wszelkiego rodzaju getta, lecz także założenia nowoczesnej urbanistyki dające początek takim miastom jak np. Brasilia rozczłonkowanym na homogeniczne, monofunkcjonalne dzielnice. Architektura naturo-kultury może być zatem pojmowana dosłownie i dotyczyć nierozzerwalności natury kultury w środowiskach życia ludzi i innych organizmów w miastach. „Czystość” w swojej złożonej semantyce i metaforyce stanowi kontrpropozycję dla myślenia o światach życia, w tym miastach, w kategoriach heterotopii. Wbrew pozorom nie odeszła też wraz z krytyką pierwszej nowoczesności i ma się dobrze w praktykach miejskich dotyczących eliminacji i segregacji wszystkich istot żywych, nie tylko ludzi.

Stanowisko Haraway stanowi połączenie wielu, pozornie wykluczających się opcji i epistemologii. Z jednej strony, jako zwolenniczka darwinizmu i teorii ewolucji,

<sup>13</sup> D. Haraway, *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek [w:] A. Gajewska (red.), *Teorie wyrotowe. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 243.

posługuje się argumentami obecnymi w bionaucy, z drugiej jednak nie kryje idiosynkratycznych przesłanek stanowiących inspirację koncepcji gatunków stowarzyszonych oraz wpływu na nią krytyki feministycznej. Z punktu widzenia kulturowych studiów miejskich chciałoby się widzieć w tej koncepcji zachętę do dyfrakcyjnego (jak je nazywa Karen Barad<sup>14</sup>), wzajemnego czytania dorobku studiów kulturowych oraz studiów miejskich poprzez teorie ekologiczne i praktyki środowiskowe. Byłoby to tym bardziej uzasadnione, że Barad swoją koncepcję sprawczego realizmu rozwija, wykorzystując zarówno pojęcie naturo-kultury – pisząc o praktykach naturo-kulturowych<sup>15</sup>, jak i dyfrakcji, od Haraway. Nie pisze jednak manifestów, lecz proponuje prowokacje metodologiczne, w których etyko-onto-epistemologia dotyczy zarówno świata naturalnego, jak i społecznego, dyskursywnego myślenia oraz materialności. Barad podkreśla także konieczność – stojącej u podstaw dyfrakcyjnego czytania – uważnej lektury tekstów poprzedników, otwarcia się na różnice, wydobywanie interesujących kwestii powiązane z postrzeganiem spraw faktycznych z troską i opieką. Czytanie i pisanie czyni zatem praktykami etycznymi opartymi na zobowiązaniu do ostrożności w formułowaniu sądów oraz tworzeniu nowych tekstów i wyborze przyrządów. Dyfrakcyjne czytanie staje się w ten sposób nie tyle techniką, ile metodologią otwarcie deklarującą swoje etyczne podstawy związane z zaangażowaniem. Różne punkty wyjścia – teoria ewolucji oraz mechanika kwantowa – mają znaczenie, kiedy porównujemy manifesty Haraway z prowokacyjnymi odczytaniem tekstów Derridy lub sztuki teatralnej w pracach Barad.

Trzy wspólne cechy tych enuncjacji, odrzucających na wielu poziomach niebezpieczną utopię „czystości”, czynią je jednak bardzo interesującymi wtedy, gdy szukamy odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście epoka człowieka to jednocześnie koniec świata naturalnego. Po pierwsze, łączy je ostrożność w formułowaniu tez radykalnych, opartych na opozycji końca i początku (w szczególności dotyczy to koncepcji Barad), i rozwinięcie interesujących wersji argumentowania prowadzącego do postrzegania zjawisk w kategoriach dynamicznej ciągłości lub równoczesności. Drugim łącznikiem okazuje się poszukiwanie powiązań tam, gdzie ich dotychczas nie dostrzegano, oparte na istniejących teoriach naukowych czerpanych z różnych obszarów wiedzy, skierowanych przeciwko reżimom „czystości”. Trzecim podobieństwem jest otwarcie na poznawczą wartość idiosynkratycznych doświadczeń (osobistych, artystycznych), które pozwala włączać je do dyskursu naukowego. Obie koncepcje jednak nie odnoszą się wprost do kwestii poruszanych w badaniach nad miastami i urbanizacją, co utrudnia, acz nie czyni niemożliwym, ich wykorzystanie w rozwiązywaniu konkretnych problemów ulokowanych w przestrzeniach zurbanizowanych. Najlepszym tego przykładem jest współczesne przeformułowanie postulatu „czystości” w odniesieniu np. do zwierząt i roślin tworzących miejskie

<sup>14</sup> K. Barad, *Diffraction: Cutting Together-Apart*, „Parallax” 2014, t. 20, nr 3, s. 168–187.

<sup>15</sup> K. Barad, *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Duke University Press, Durham–London 2007, s. 225.

środowisko. Wspomniane koncepcje problematyzują jednak przede wszystkim relacje między materią i dyskursem, humanistyką i innymi naukami, naturą i kulturą, ludźmi oraz podmiotami nie-ludzkimi, kładąc nacisk na ich jednoczesność, nierozłączność, współpracę oraz „dyfrakcję”. W tej argumentacji brakuje miejsca dla świata post-naturalnego.

## Spółeczno-ekologiczne systemy miejskie

Odpowiadając na pierwsze sformułowane tu pytanie, posłużę się również przykładem postępowania naukowego zdecydowanie różniącego się od koncepcji rozwijanych przez wyżej wspomniane badaczki. Dostarczyła go szkoła ekologii miejskiej z Baltimore wyprowadzająca swoje obserwacje oraz ich uogólnienia z badań empirycznych prowadzonych w ciągu dwudziestu lat na obszarze jednego miasta i jego okolic, jednego miejskiego ekosystemu porównywanego z danymi zebranymi w innych miastach amerykańskich dającymi początek konceptualnym modelom. Sama ekologia miejska jest stosunkowo nową dziedziną wiedzy, ponieważ jej najbardziej znaczące osiągnięcia przypadają na wiek XXI, aczkolwiek nieliczne prace dotyczące życia dzikich gatunków w mieście pojawiały się już w XX wieku. Najczęściej jako przykład początków tej dziedziny wiedzy przywołuje się książki Richarda Fittera, a przede wszystkim *London's Natural History* wydaną w 1945 roku<sup>16</sup>. Przykłady podobnych badań znajdujemy w pracach ekologów miejskich ekosystemów publikowanych w kolejnych latach. Znoszenie granic między naturą i kulturą, nakładanie się tego, co miejskie, na to, co związane z dzikim życiem, pytanie o ciągłość lub nieciągłość tych relacji, czyni się tu problemami badawczymi oraz wyzwaniem epistemologicznym i metodologicznym przekraczającym granice jednego projektu. Przejście od wielodyscyplinarnych badań empirycznych do teorii społeczno-naturalnych ekosystemów miejskich nie wydaje się bowiem procesem zakończonym. Wskazując nieustannie na przyczyny przechodzenia z jednych perspektyw dyscyplinarnych w inne, w ekologii miejskiej uprawianej w Baltimore podkreśla się hybrydowe, społeczno-naturalne właściwości przestrzeni miejskich<sup>17</sup>.

Szkoła z Baltimore jest również dobrym przykładem ewolucji ekologicznych badań nad relacjami pomiędzy naturą i miastem ujmowanym jako najbardziej złożony przykład tradycyjnie rozumianej „drugiej natury”. Począwszy od studiowania ekologii w mieście (*ecology in the city*), tradycyjnego ujęcia polegającego na skupieniu uwagi na obszarach zielonych w mieście, z którego się w pełni nie wycofuje, przez ekologię miasta (*ecology of the city*), na której się koncentruje, po ekologii dla miasta (*ecology for the city*), którą się dopiero projektuje, szkoła z Baltimore splata

<sup>16</sup> R. Fitter, *London's Natural History*, Readers Union and Collins, London 1945.

<sup>17</sup> M.L. Cadenasso, E.G. Irvin, J. Morgan Grove, S.T.A. Pickett, E.J. Rosi, C.M. Swan (red.), *Science for the Sustainable City: Empirical Insights from the Baltimore School of Urban Ecology*, Yale University Press, New Haven–London 2019, s. XVI.



zmiany społeczne z biofizyczną dynamiką miejskich ekosystemów, pokazując ich nierozłączność w różnych skalach. Za każdym razem też uzyskuje potwierdzenie odmienności miejskich ekosystemów spowodowanej między innymi potraktowaniem podstawowej jednostki opisu (*city-suburban-exurban systems*) jako samoświadomej i podlegającej kulturowej adaptacji całości. Ludzie, instytucje, projektowanie przestrzeni, zarządzanie nimi, technologie zostają tym samym uznane za elementy miejskiego ekosystemu<sup>18</sup> na równi z ciekami wodnymi, gatunkami roślin i zwierząt czy charakterystykami gleby.

Zbieranie danych dotyczących percepcji środowiska przez ludzi, ich postaw wobec niego, określonych aktywności, spójności społecznej, kapitału społecznego, stylów życia mieszkańców miasta uważa się zatem za nie mniej istotne od danych dostarczanych przez nauki, o których była mowa na początku tego tekstu. Heterogeniczności tych zjawisk nie uważa się za przeszkodę w procesie badawczym, lecz za kluczową i niezbywalną cechę stanowiącą o jakości i głębokości interakcji między społeczeństwem i naturą. Opis tych interakcji nie pozostawia wątpliwości co do tego, że w ich trakcie i następstwie zachodzą zmiany w uczestnikach tych interakcji prowadzące do „zanieczyszczenia” danych i postaw wyjściowych. Co więcej: „Rozpatrywanie ludzi jako składowych ekosystemów kontrastuje [tu] z tradycyjnym podejściem bioekologicznym do ludzi jako zewnętrznych wobec natury i wywierających na ogół negatywny wpływ na biologiczne ekosystemy”<sup>19</sup>.

Spółeczno-ekologiczne systemy miejskie badacze z Baltimore opisują za pomocą kategorii hybryd powstających na skutek interakcji heterogennych zjawisk występujących w mieście. Badacze ci nie posługują się jednak pojęciem heterotopii. Zjawisko heterogeniczności wiąże raczej z tradycyjną metaforą mozaiki, lecz są świadomi przestrzenności, czterowymiarowości opisywanych i mapowanych zjawisk, łącząc złożone przestrzenie ze skalami i czasem, wyposażając je w dwa dodatkowe wektory: ruch i energię. Co ciekawe, przenoszą pojęcie wspólnoty na świat biofizyczny, analizując np. wspólnoty roślin powstające w różnych środowiskach miejskich jako samoorganizujące się, często bez udziału ludzi lub przeciwnie, z uwzględnieniem (niekorzystnej) ingerencji człowieka, czego przykładem jest nadreprezentacja trawników w miejskich ekosystemach. Ludzie wprowadzają także inne monokultury biotyczne do miejskich ekosystemów, lecz z drugiej strony przywiązują szczególną wagę do wybranych na podstawie racjonalnych przesłanek elementów środowiska, jakimi są np. korony drzew w mieście tworzące naturalne zadaszenie chroniące przed wieloma niekorzystnymi zmianami klimatycznymi, mające niezaprzeczalne walory estetyczne i stanowiące środowiska dzikiego życia w mieście<sup>20</sup>. Analiza społeczno-ekologicznych ekosystemów miejskich pokazuje jednak, że te same drzewa i ich korony postrzegane są przez mieszkańców miast za sprzyjające przestępczości,

<sup>18</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 262.

ponieważ ograniczają widzialność. Konflikt wartości za tym stojący (bezpieczeństwo klimatyczne – bezpieczeństwo osobiste) domaga się negocjacji i odpowiedniego zarządzania miejskimi, międzygatunkowymi wspólnotami. Dokonuje się ono zarówno w ramach praktyk projektowych (tworzenie osi widokowych, monitorowanie, doświetlenie), jak i doraźnych interwencji (wyłapywanie i wywożenie dzikich zwierząt).

Wracając do pytania o to, czy rzeczywiście epoka człowieka to jednocześnie koniec świata naturalnego, trzeba dodać kilka argumentów pojawiających się na marginesie badań ekologów miejskich. Przede wszystkim koncepcja społeczno-ekologicznych systemów miejskich opiera się na empirycznych danych zebranych w trakcie badań, które – uogólnione – wskazują raczej na coraz ściślejsze splatanie się świata kreowanego przez ludzi ze światem biofizycznym niż na ich wrogą separację. Urbanizacja świata życia sprzyja nieustannym konfrontacjom między ekosystemami miejskimi, wiejskimi i obszarami dzikiej natury, co prowadzi nie tylko do powstawania przestrzeni brzegowych, swoistych interfejsów (*wild-urban interface*<sup>21</sup>), lecz także do fragmentacji każdego z nich, przemieszania, współgzyzstowania oraz heterogenicznej produktywności opartej na interesach świata ludzkiego i świata biofizycznego jednocześnie. Ten ostatni jest dramatycznie zagrożony, lecz ma zauważalną w miejskich ekosystemach siłę odradzania się. Zagrożenie degradacją łączy, nie dzieli, oba światy. W odróżnieniu od Haraway i Barad szkoła z Baltimore nie koncentruje się bezpośrednio na etycznym zaangażowaniu w badane zjawiska. Częścią swojego projektu czyni natomiast transmisję wiedzy prowadzącą od nauki do społeczeństwa oraz od społeczeństwa do nauki. Edukacja społeczno-ekologiczna to postulat i praktyka zarazem skupionych w szkole badaczy, którzy troszczą się raczej o to, jak *wild-urban interface* powinien być społecznie konstruowany, niż o to, jak opisać koniec świata naturalnego.

## Oscylacje dzikiego życia w miejskich systemach społeczno-ekologicznych

Szkoła z Baltimore wykorzystuje różne metody zbierania danych, w tym metody badań społecznych, dochodząc do wniosków oddalających tezę o końcu świata naturalnego oraz dostarczając argumentów na rzecz rozważenia „zanieczyszczonej” ontologii miejskich środowisk. Podtrzymując uwagę dotyczącą roli doświadczeń idiosynkratycznych, projektów artystycznych, kultury popularnej i innych przekazów kulturowych w analizach świata post-naturalnego, chciałabym dołączyć dwa przykłady pokazujące oscylację dzikości i dzikiego życia w miejskich systemach społeczno-ekologicznych. Pierwszy przykład pochodzi z książki Petera S. Alagony *The Accidental Ecosystem* napisanej pod wpływem badań publikowanych w ostat-

<sup>21</sup> Ibidem, s. 279.

nich latach przez amerykańskich ekologów miejskich (m.in. szkoły z Baltimore). Drugim przykładem będzie film Anny Siekierskiej (jeden z jej kadrów przedstawia fotografia umieszczona na początku tekstu) wchodzący w skład wystawy *Chwasty i ludzie*, zorganizowanej w Zachęcie w 2019 roku. Sięgam tu zatem po przykład *environmental writing*, nowego gatunku rozwijanego na pograniczu nauk geograficznych, ekologii oraz kultury popularnej, oraz przykład projektu artystycznego poprzedzonego studiami dotyczącymi gatunków roślin charakterystycznych dla środowisk bagiennych i przeprowadzonego przy udziale przyrodznawców.

Alagona jest profesorem studiów środowiskowych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Barbara specjalizującym się w geografii naturo-kulturowej (*nature-culture geography*), lecz jego książka – opatrzona przypisami odsyłającymi do bogatej literatury naukowej – przypomina raczej mitologię charyzmatycznych dzikich zwierząt miejskich niż wywód naukowy. Może być uznana za intrygujący przykład pisarstwa środowiskowego przekonującego o tym, że miasta w coraz większym stopniu wypełniają się dzikim życiem. Siekierska jest rzeźbiarką i aktywistką zaangażowaną w działania na rzecz przyrody, lecz jej prace przypominają raczej zbiory tradycyjnego botanika, który dostał możliwość wykorzystania nowych technologii do tworzenia strategii kształtowania relacji między dziko rosnącymi roślinami i ludźmi w obszarach zurbanizowanych. Oba przykłady ignorują zatem ustalone na różne sposoby granice między nauką i sztuką. Przekonaniu o konieczności odkrywania „zanieczyszczonych”, niegettoizowanych środowisk miejskich towarzyszą tu zatem praktyki eksperymentowania z formami ich eksplorowania i prezentowania w dyskursach publicznych.

Miejska mitologia dzikich zwierząt składa się z opowieści o kojotach, czarnych niedźwiedziach, szarych wiewiórkach, jeleniach, orłach bielikach, pumach, skunksach, lwach morskich, oposach i innych dzikich zwierzętach należących do kręgowców, które wypłoszone ze swoich naturalnych środowisk przez ekspansywne rolnictwo i wyrąb lasów migrują do miast<sup>22</sup>. W kategoriach społecznych można je opisywać jako nieoczekiwanych imigrantów przenikających spontanicznie tkanę miejską i dzielących wiele problemów z ludzkimi uchodźcami klimatycznymi w świecie konstruowanym przez ludzi, lecz nie dla wszystkich żywych istot. Napotykać w miastach gatunki rdzenne, z którymi wchodzi w konflikty (orzeł bielik pożera małe kocięta uliczne na oczach obserwujących jego gniazdo widzów), a ich zachowania pobudzają międzygatunkową ksenofobię i międzygatunkową solidarność zarazem. Budzą fascynację i strach, zachwyty i obrzydzenie, dzielą mieszkańców i weryfikują amerykańskie mity dzikiej natury, do której trzeba pielgrzymować i którą należy zamykać w rezerwach<sup>23</sup>. Alagona koncentruje się na kilku amerykańskich

<sup>22</sup> P.S. Alagona, *The Accidental Ecosystem: People and Wildlife in American Cities*, University of California Press, Oakland 2022.

<sup>23</sup> Pierwszy w USA i na świecie park narodowy – Yellowstone National Park – został wydzielony decyzją Kongresu w 1872 roku. Pierwszy polski park narodowy – Białowiecki Park Narodowy – wyodrębniono w 1921 roku.

miastach, lecz można sobie wyobrazić globalną mitologię charyzmatycznych dzikich zwierząt wchodzących coraz śmielej do miast (i do nich powracających), głównie na ich przedmieścia, do parków i kampusów, na cmentarze, do miejskich lasów, ogrodów botanicznych w poszukiwaniu lepszych czy po prostu znośnych warunków życia. W tych nowych warunkach tworzą wielogatunkowe ekologiczne wspólnoty, wzbogacając i przekształcając percepcję ekosystemów miejskich zyskujących na skutek migracji gatunków na bioróżnorodności. Na Manhattanie, wyspie mającej 23 mile kwadratowe, żyje dzisiaj z grubsza tyle gatunków (np. migruje na nią około 260 gatunków ptaków), ile w Parku Narodowym Yellowstone<sup>24</sup>. Wyróżnia je wysoki stopień adaptacji oraz medialność – szybko stają się mieszkańcami masowej wyobraźni, ulubieńcami mediów.

Historia amerykańskiej filozofii dzikości, która ukonstytuowała się w XIX wieku, opierała się przede wszystkim na literaturze (H.D. Thoreau, J. Muir). Alagona koncentruje się głównie na filmie i przekazach medialnych, które nie tylko towarzyszą dzikim zwierzętom w mieście, tropią je, prowokują reakcje mieszkańców, lecz także odgrywają trudną do przecenienia rolę w ułatwianiu lub utrudnianiu ich osiedlania się w przestrzeniach zurbanizowanych. Bardzo charakterystyczna dla tej kulturowej zmiany polegającej na przechodzeniu od literatury i filozofii do kultury popularnej jest historia oraz recepcja wyprodukowanego przez Disneya i pokazanego w 1942 roku filmu *Bambi* otwierającego, jak pisze Alagona, drzwi do sukcesów nowego gatunku filmów, których tematem są zwierzęta. Przeorały one nie tylko amerykańskie, założycielskie mity dzikiej natury, lecz także świadomość mieszkańców przedmieść. Zmieniły wyobrażenia związane z dzikością. Odebrały jej wprawdzie wymiar mistyczny, lecz jednocześnie wyposażyły w atrybuty świata ludzkiego. Główny bohater tego filmu, jeleni wirgiński, należał w tym czasie do gatunków zagrożonych na skutek wycinki lasów oraz polowań, lecz w ciągu kilku lat udało się odbudować jego populację między innymi dzięki wędrowce jeleni na peryferia miast, głównie suburbia, gdzie obowiązywał zakaz polowań. To zapoczątkowało nową falę przenoszenia się kolejnych gatunków dzikiego życia do przestrzeni miejskich. Zwierzęta, co ciekawe, postępowały wbrew dewizie jednego z bohaterów tego filmu, który radził im „iść głębiej w las”<sup>25</sup>.

Powojenna fala rozlewania się życia miejskiego na peryferia amerykańskich miast (*urban sprawl*), co jest od 20 lat przedmiotem krytyki w teoriach urbanistycznych, stworzyła warunki do odbudowy populacji wielu gatunków dzikich zwierząt, które były beneficjentami tworzenia tych chaotycznych, a jednak zielonych, mniej zatrutych i względnie bezpiecznych przestrzeni podmiejskich. Migracja mieszkańców na przedmieścia, dotycząca dzisiaj większości miast, spotkała się zatem z migracją zwierząt zmierzających w tym samym kierunku, stwarzając nową sytuację socjo-ekologiczną. Zarówno z punktu widzenia socjologów, jak i ekologów nie była

<sup>24</sup> P.S. Alagona, *The Accidental Ecosystem...*, op. cit., s. 30.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 44.

ona łatwa, ponieważ wiązała się z powstawaniem kolejnych autostrad i ciągów komunikacyjnych oraz zastępowaniem rdzennej roślinności, będącej pokarmem wielu zwierząt, przez trawniki, gatunki egzogenne i beton. Gatunki zamieszkujące te obszary wcześniej zostały zatem zagrożone. Jelenie okazały się jednak na tyle zdolne do adaptacji do nowego, zurbanizowanego środowiska, że uznać je trzeba za stały element podmiejskiego krajobrazu. Obserwując te procesy, Robert Blair zaproponował trzy opisowe terminy związane z relacjami pomiędzy miastem i zwierzętami, dzieląc te ostatnie na: unikające miast (*urban avoider*), adaptujące się do miast (*urban adapter*) oraz wykorzystujące miasta (*urban exploiter*)<sup>26</sup>. Problem w tym, że dzikie życie ignoruje granice wyznaczone również przez tę klasyfikację, dlatego też warto zauważyć, że historie dzikich zwierząt żyjących w amerykańskich miastach pełne są konfliktów, okrucieństwa i krwi, podobnie jak inne znane nam mity, i nie obiecują anihilacji dzikości, jej rozplynięcia się w świecie ludzkim. Przeciwnie, przesuwają te konflikty w głąb miast, nie pozostawiając ani zwierzętom, ani ludziom przestrzeni bezpiecznych i „czystych”. Po drugie, kultura popularna, m.in. poprzez swój dominujący, wizualny charakter, zderza się z trudną do oswojenia dzikością miejską w sposób bardziej radykalny niż gatunki pisarskie, co pozwala odsłonić wiele rys na zielonych utopiach<sup>27</sup>. Antropomorfizowane (nieintencjonalnie) w mitologicznym przekazie gatunki dzikich zwierząt nie stają się ani trochę bardziej ludzkie w swoich zachowaniach, lecz zmieniają się (np. czarne niedźwiedzie są mniejsze niż te żyjące poza miastami).

## Nieużytki w miejskich systemach społeczno-ekologicznych

Anna Siekierska jest członkinią Wspólnoty Międzygatunkowej, ruchu, który deklaruje działanie na rzecz przywrócenia podmiotowości organizmom znajdującym się pod presją ludzkich aktywności, dyskryminowanym w antropocentrycznych koncepcjach natury. Zachęca do otoczenia opieką również miejskich nieużytków, siedlisk chwastów i dziko rosnących gatunków drzew oraz krzewów. Wystawa *Chwasty i ludzie* prezentowała rezultaty warsztatów uwrażliwiających na życie innych gatunków, działań artystycznych i studiów botanicznych nad roślinami zamieszkującymi miejskie tereny opuszczone, takie jak np. Stadion im. Edmunda Szyca w Poznaniu. Do dyskusji o granicach między kulturą i naturą, dzikim krajobrazem oraz strategiach przekształcania go w towar w warunkach miejskich najczęściej jednak wnosi film *Fladry* stanowiący jeden z przykładów projektów zaangażowanych. Jego podstawą teoretyczną są publikacje eksplorujące kwestię nieużytków znajdujących się w miastach lub na ich obrzeżach oraz ich znaczenia dla miejskich socjo-ekologicznych syste-

<sup>26</sup> R.B. Blair, *Land Use and Avian Species Diversity along an Urban Gradient*, „Ecological Applications” 1996, t. 6, nr 2, s. 506–519.

<sup>27</sup> L. Garforth, *Green Utopias...*, op. cit.

mów<sup>28</sup>. W Polsce na określenie takich obszarów upowszechniły się zwłaszcza pojęcia „trzeciego krajobrazu” oraz „czwartej natury” („czwartej przyrody”). To ostatnie, wprowadzone przez niemieckiego ekologa miejskiego Ingo Kowarika, zdaje relację z językowego i praktycznego paradoksu, jakim jest pojęcie miejskiego dzikiego życia.

Kowarik stawia pytania nieco inaczej, niż to robi ekologia miejska z Baltimore, co ma kluczowe znaczenie w interpretacji filmu Siekierskiej. Najbardziej interesuje go to, w jaki sposób ludzie mogą być włączani do miejskiej dzikości rozwijającej się samoistnie, bez ingerencji człowieka na terenach poprzemysłowych, terenach opuszczonych, miejscach kulturowo zdegradowanych lub pozbawionych znaczenia. Dlatego wiąże dzikie życie z kulturowymi ekosystemami. Sprawdza, na ile w zróżnicowanych społecznie i kulturowo miejskich społecznościach doświadczenie dzikości staje się realną potrzebą, a spotkania z dzikim życiem elementem kulturowych praktyk miejskich. Bada dostęp do miejskiej dzikości zarówno na poziomie informacji, jak i edukacji, jako że pojęcie dzikości w swej historycznej zmienności zawsze było ściśle związane z wartościami kulturowymi. W rezultacie to różnorodność biokulturowa decyduje o oscylacji pojęcia dzikiego życia w społecznościach miejskich, które włączają „czwartą naturę” do miejskiej zielonej infrastruktury lub specjalizują się w „czyszczeniu” przestrzeni miejskich i ustalaniu granic pomiędzy czterema opisanymi przez Kowarika naturami.

Fladry są medialnie przetworzonym efektem analizy przyrody Wawerskiego Zakoła Wisły w Warszawie. Fladry (od niemieckiego *flader* – łopotać) to rozwieszane na sznurach kolorowe kawałki (trójkąty, paski) tkaniny na terenach wiejskich służące do odstraszenia dzikich zwierząt i ochrony przed nimi zwierząt gospodarskich. Miały też zastosowanie w czasie polowań, tym razem zamykały obszar z wytropioną zwierzyną. W obu praktykach chodziło o ściśle oddzielenie dzikiego życia od życia oswojonego, o eksterminację tego pierwszego i ochronę drugiego. Fladry rozwieszane przez Siekierską na mokradłach bardzo arbitralnie przecinają ciekii wodne i zarastającą je dziką roślinność wraz ze zwierzętami zamieszkującymi mokradła. Można sobie wyobrazić, że mogłyby zostać rozwieszane także w innych miejscach, gdyby nie zarys nowego osiedla deweloperskiego powstającego od strony Wisły pojawiającego się w tle kilku kadrów. Presja inwestorów na tereny prywatne, będąca praktyką typowo miejską, zmusza tym razem do obrony dzikiej przyrody, do odebrania ludziom władzy naruszania terenów należących do dzikich roślin i zwierząt. Sens użycia fladrów zostaje tym samym odwrócony, a samo myślenie w kategoriach granicy i „czystości” rozchwiane. Jednocześnie wiemy, że podobnie jak Kowarik Siekierska

<sup>28</sup> I. Kowarik, *Wild Urban Woodlands: Towards a Conceptual Framework* [w:] I. Kowarik, S. Körner (red.), *Wild Urban Woodlands: New Perspectives for Urban Forestry*, Springer, Berlin 2005; idem, *Urban Wilderness: Supply, Demand and Access*, „Urban Forestry & Urban Greening” 2018, t. 29, s. 336–347; G. Clément, *Manifest trzeciego krajobrazu*, przeł. M. Turnau, „Autoportret” 2019, nr 3 (66); K. Jakubowski, *Czwarta przyroda w mieście*, „Autoportret” 2019, nr 3 (66); idem, *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i nieużytków miejskich*, Fundacja Dzieci w Naturę, Kraków 2020.

praktykowała „wyprawy w dzikość” – analogiczne do oprowadzania kuratorskiego podczas wystawy w galerii – wycieczki na dzikie tereny podmiejskie, w których brali też udział biolodzy objaśniający „zwiedzającym”, podobnie jak kuratorzy wystaw, z jakich roślin i zwierząt powstaje „czwarta przyroda”. Nie chodzi tu zatem o separację, odłączenie ludzi od terenów dzikich, lecz o wypracowanie nowych form koegzystencji i współpracy pomiędzy nimi.

Oglądając *Fladry*, myślimy przede wszystkim o sztuce środowiskowej jako ścieżce dostępu do miejskiej dzikości, nie tyle równoległej, ile splecionej z badaniami i działaniami ekologów miejskich. Na pierwszy plan wysuwa się wtedy spostrzeżenie, że jej cechą charakterystyczną jest dzisiaj zbieżność polityki środowiskowej (środowiskowa sprawiedliwość) oraz estetycznej (polityczne zaangażowanie). Środowiskowe praktyki artystyczne przeszły długą drogę od sztuki ekologicznej lat 70. XX wieku skoncentrowanej raczej na eksperymentach artystyczno-percepcyjnych do realnego udziału w społecznych praktykach etyczno-politycznych<sup>29</sup>. Wielu badaczy, w tym przywołany T.J. Demos, podkreśla, że wiąże się to właśnie z problemem dzikiego życia, również tego poza miastami. Sztuka środowiskowa różni się na etapie wyłaniania ważnych kwestii od projektowania krajobrazów miejskich między innymi tym, że o ile ta pierwsza wprowadza w dzikie życie, o tyle druga jest w najlepszym razie projektowaniem dla dzikości koncentrującym się na krajobrazie jako dziele sztuki, urbanistyce krajobrazowej oraz infrastrukturze krajobrazu<sup>30</sup>. Sztuka środowiskowa może, jak pisał Morton, specjalizować się w opisywaniu natury<sup>31</sup>, lecz *Chwasty i ludzie* w pierwszej kolejności materializują naturę w sztuce i ta materialność natury i sztuki łączy je mocniej niż dyskursywny wymiar wystawy.

## Rola sztuki w humanistyce środowiskowej

Kierunki rozwoju tzw. sztuki środowiskowej są obszarem poszukiwania źródeł ekologicznego myślenia, tym razem w poszerzonym sensie, wykraczającym poza ekologię jako naukę, dalekim jednak od przyrodocentryzmu tzw. ekologii głębokiej. To, że sztuka jest dla humanistyki środowiskowej ważna, dostrzegamy, kiedy celowo (lub nie) uczy przyglądania się dzikiemu życiu w sposób szczególnie i obiecujący. Uczy bowiem uważności i skupiania się na zdarzeniach zachodzących w mikroskali, które umykają wielkim danym. W jakiś sposób zatem podziela nastawienie uwydatniane przez STS-y dotyczące lokalnego wymiaru doświadczenia środowiskowego oraz odkrywania nowych podmiotowości, przede wszystkim jednak dąży do dokładności i precyzji w dokumentacji dzikiego życia właściwej ekologii miejskiej. Charakter tych zdarzeń i podmiotowości kwestionuje myślenie w kategoriach natury i kultury

<sup>29</sup> T.J. Demos, *Decolonizing Nature: Contemporary Art and the Politics of Ecology*, Sternberg Press, Berlin 2016, s. 10.

<sup>30</sup> K. Orff, *Toward an Urban Ecology*, The Monacelli Press, New York 2016, s. 8.

<sup>31</sup> T. Morton, *Ecology without Nature...*, op. cit., s. 3.

(społeczeństwa), podmiotu i przedmiotu, miasta i jego zewnątrz i może prowadzić np. do odświeżenia starych koncepcji animistycznych. Félix Guattari wyłożył podstawy takiego usytuowania sztuki w myśli ekologicznej w swojej koncepcji zaangażowania etyczno-estetycznego<sup>32</sup>. Pisał: „Artysta – i ogólniej percepcja estetyczna – odrywa i deterytorializuje segment realnego w taki sposób, by sprawić, że gra rolę częściowej wypowiedzi. Sztuka nadaje znaczenia i odmienności podzbirowi postrzeganego świata”<sup>33</sup>. Przede wszystkim jednak zdarzenia artystyczne wymuszają otwieranie się na to, co nieuświadomiane, kulturowo automatyzowane, niekoniecznie nowe, lecz przywołane w innym kontekście działania. Czy jej odkrycia cechuje ten rodzaj pozytywnej naiwności, który każe tropić wątki ekologicznego myślenia w coraz odleglejszych epokach? Czy przecenia koncepcję miasta jako współczesnego schronienia dla dzikiego życia? Czy tworzy nowe utopie estetyczno-polityczne, produkując narracje i rezerwy dzikiego życia podtrzymujące złudzenie, że wiedza i wyobrażenia przeciwstawione pesymistycznej wymowie twardych ustaleń nauk środowiskowych mogą naprawiać skutki antropocentrycznych idei natury?

W tym nurcie lokują się propozycje Mortona, który rekomenduje studiowanie sztuki oraz jej form, przyjmując dwa założenia: 1) sztuka podobnie jak środowisko jest przedmiotem percepcji; 2) sztuka pokazuje, w jaki sposób można zadawać pytania dotyczące rzeczywistości<sup>34</sup>. Dotyczy to także pytań zadawanych o świat post-naturalny czy ekologię poza naturą. W istocie rzeczy Morton nie zakłada bowiem, że kondycja post-naturalnego świata sprowadza się do nieobecności ekosystemów wypełnionych dzikim życiem, lecz „przestrzega przed obiektywizowaniem «natury» jako oddzielonej i zewnętrznej, ponieważ rzeczy żyjące i nieożywione tkwią w «siatce» społecznych, politycznych i ekonomicznych relacji”<sup>35</sup>. Jest to ostrzeżenie przed przyjmowaniem założenia, że świat natury już istnieje lub jeszcze istnieje „na zewnątrz”, podobnie jak niezmapowany kontynent, który czeka na to, abyśmy my, humaniści go odkryli, o czym pisał ostatnio Tim Ingold<sup>36</sup>. Mortona nie interesuje przy tym filozofia natury, historia idei natury czy kwestie onto-epistemologiczne wywołane przez opozycje ludzkie–nie-ludzkie, naturalne–sztuczne, natura–kultura, lecz polityczność samej idei natury i postawy zajmowane przez zachodnią filozofię, estetykę, sztukę wobec niej.

Zarówno pod wpływem sztuki, jak i miejskich ekologów zmienia się w ostatnich dwudziestu latach samo pojęcie dzikości. Odsuwana przez wiele dziesięcioleci od świata ludzkiego, organizacji życia społecznego i kultury, zamieniana przez idee postępu w kolejne cywilizacje, dzikość powraca do nich wraz z obejmowaniem ludzkiego i nie-ludzkiego życia hybrydycznymi projektami badawczymi, których rezultaty

<sup>32</sup> F. Guattari, *Chaosmosis: An Ethico-Aesthetic Paradigm*, przeł. P. Bains, J. Pefanis, Indiana University Press, Bloomington 1995.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 131.

<sup>34</sup> T. Morton, *The Ecological Thought*, Harvard University Press, Cambridge 2010, s. 8.

<sup>35</sup> T.J. Demos, *Decolonizing Nature...*, op. cit., s. 115.

<sup>36</sup> T. Ingold, *Correspondences*, Polity, Cambridge 2021, s. 5.



obfitują w neologizmy splatające społeczności ludzkie z naturą. Jeśli zgodzimy się z tezą Maxa Oelschlaegera śledzącego historię i filozofię dzikości, że „idea dzikości została zaplątana w nigdy niekończący się proces zmian”<sup>37</sup>, to musimy wśród tych zmian dostrzec regionalne, miejskie i globalne wspólnoty biotyczne, w których rozproszona została zamknięta długo w enklawach, antropocentryczna i antymiejska początkowo idea dzikości. Wraz z upadkiem opozycji miasto–natura kończy się też aprobata dla miasta jako monokultury etycznej, ekologicznej i biologicznej skierowanej przeciwko dzikiemu życiu. Jej podsumowaniem był izolujący dzikość Wilderness Act przyjęty w 1964 roku, wskazujący miejsce dzikości tam, gdzie ziemia i wspólnoty ją zamieszkujące są niekontrolowane przez człowieka, który jest tylko odwiedzającym i który nie pozostanie na dłużej.

## Podsumowanie

Celem poszukiwań przedstawionych w tym artykule była odpowiedź na kilka pytań, którym poświęcono kolejne podrozdziały. Na koniec warto odpowiedzi te powtórzyć w wersji skróconej, a zatem bardziej radykalnej i mniej zniuansowanej. Przede wszystkim przyjęcie tezy o epoce człowieka (w jakimkolwiek momencie wyznaczilibyśmy jej początek i przyczyny) nie dowodzi jeszcze trafności diagnozy wieszczącej koniec świata naturalnego. Doceniając perswazyjną moc określeń *post-*, *after*, *without* stosowanych do świata naturalnego występujących w tytułach książek cytowanych w tym artykule, warto jednak podkreślić, że retoryka ta nie musi się sprawdzać w złożonych konfiguracjach świata, w którym żyjemy. Obwieszczenie końca historii odezwało się przecież ironicznym chichotem zaledwie kilkanaście lat później. Świat naturalny jest nie tylko antropocentryczną rekonstrukcją, lecz przede wszystkim uwikłaną w praktyki ludzkich i nie-ludzkich podmiotów rzeczywistością, która wymyka się generalizującym tezom. Zmianom natomiast podlegają nie tylko same praktyki, lecz także sposoby, w jakie pojęcia takie jak „natura”, „dzikość”, „środowisko”, „dzikie życie” problematyzujemy.

Za jedną z głównych przesłanek tej zmiany uznana została tutaj rezygnacja z nieskutecznej, a jednak dalej podtrzymywanej w obszarze rozważań dotyczących relacji kultura–natura, epistemologicznie nacechowanej kategorii „czystości”. Na poziomie teoretycznym przykładem ekspansji świadomości „zanieczyszczenia” podziałów dyscyplinarnych jest wyłanianie się takich dyscyplin jak np. humanistyka środowiskowa, poszukujących własnych uzasadnień tematycznych i metodologicznych. Na poziomie badań empirycznych to poszukiwanie metodologii i metod transdyscyplinarnych konfrontujących i przekraczających akceptowane tradycyjnie metody gromadzenia danych. Na pograniczu nauki i sztuki jest to eksplozja nowych sposobów pisania o środowiskach, dzikim życiu, zmianach klimatycznych itp., wyrażająca się

<sup>37</sup> M. Oelschlaeger, *The Idea of Wilderness: From Prehistory to the Age of Ecology*, Yale University Press, New Haven–London 1991, s. 347.

m.in. w narodzinach i rozwoju *environmental writing*. Odpowiadając na pierwsze i drugie pytanie, posłużono się zatem wybranymi koncepcjami teoretycznymi, relacją z badań empirycznych szkoły z Baltimore oraz semiartystycznym i artystycznym projektem. Należy podkreślić, że wybór ten nie był przypadkowy. Między tymi koncepcjami i praktykami istnieją bowiem liczne, bezpośrednie lub dalsze, dialogiczne powiązania między Purdym i Mortonem, Haraway i Barad, szkołą z Baltimore i Alagoną, Haraway i Siekierską, Mortonem i Barad.

Odkrywanie dzikiego życia w miastach jest praktyką powszechną nie tylko w miejskiej ekologii i badaniach środowiskowych. Odzwierciedleniem tego może być m.in. prowadzenie badań podporządkowanych koncepcji miejskich systemów społeczno-ekologicznych. Z drugiej jednak strony badaniom tym towarzyszą liczne praktyki lokujące się na pograniczu nauki i sztuki. Między tymi dwoma nurtami poszukiwań istnieją liczne, interesujące nawiązania i połączenia, których efektem może być np. podkreślanie identycznych etycznych, estetycznych i edukacyjnych zobowiązań ekologii miejskiej, humanistyki środowiskowej, sztuki środowiskowej i *environmental writing*. Nie jest to sytuacja zupełnie nowa, wystarczy przypomnieć wkład amerykańskiej literatury XIX wieku w wykształcenie oryginalnej, lokalnej koncepcji dzikości (*wilderness*). W XXI wieku pod wpływem badań, bezpośrednich doświadczeń mieszkańców miast i sztuki środowiskowej poddano rewizji zarówno pole znaczeniowe terminu „dzikość”, jak i relacje między miastami i dzikim życiem, które w miastach było zawsze, lecz stanowiło jedynie wyzwanie dla porządkujących „czyszczących” praktyk urbanistycznych.

Co więcej: „Miasto wydaje się zmuszone do rekonstruowania stanu naturalnego, pre-politycznego, dzikiego świata, aby oczyszczać się od nadmiaru polityki”<sup>38</sup>, pisze Emanuele Coccia. Jeśli zrezygnujemy z esencjalistycznej pasji poszukiwania dzikości w przestrzeniach nieurbanizowanych jako formy prepolitycznej odróżnianej od politycznego miasta, co zrekompensuje miastu upadek mitu dzikiej natury jako jego zewnątrz – pytamy. Przede wszystkim rezygnacja z „czyszczenia” miasta z dzikiego życia, którego wielogatunkowość nie może jednak być wyłącznie rezultatem zabiegów konserwatorskich, ponieważ w ten sposób przestrzenie miejskie staną się muzeami przyrody. Po drugie, uchwycenie procesu tworzenia nowych mitologii – tym razem miejskiej dzikiej natury – w których udział biorą sztuka i *environmental writing*. Na koniec, w opozycji do tego, co proponuje Coccia, dostrzeżenie w obecności dzikiego życia w miastach problemu politycznego. Spontanicznej ekspansji nieużytków, nowych gatunków roślin i zwierząt przenoszących się do miast towarzyszą bowiem konkretne decyzje polityczne, samorządowe, planistyczne, porządkowe i edukacyjne.

<sup>38</sup> E. Coccia, *Metamorphoses*, przeł. R. Mackay, Polity Press, Cambridge 2021, s. 148.

## Bibliografia

- Alagona P.S., *The Accidental Ecosystem: People and Wildlife in American Cities*, University of California Press, Oakland 2022.
- Barad K., *Diffracting Diffraction: Cutting Together-Apart*, „Parallax” 2014, t. 20, nr 3, s. 168–187.
- Barad K., *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Duke University Press, Durham–London 2007.
- Blair R.B., *Land Use and Avian Species Diversity along an Urban Gradient*, „Ecological Applications” 1996, t. 6, nr 2, s. 506–519.
- Buell L., *The Environmental Imagination*, Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge 1996.
- Cadenasso M.L., Irvin E.G., Morgan Grove J., Pickett S.T.A., Rosi E.J., Swan C.M. (red.), *Science for the Sustainable City: Empirical Insights from the Baltimore School of Urban Ecology*, Yale University Press, New Haven–London 2019.
- Clément G., *Manifest trzeciego krajobrazu*, przeł. M. Turnau, „Autoportret” 2019, nr 3 (66).
- Coccia E., *Metamorphoses*, przeł. R. Mackay, Polity Press, Cambridge 2021.
- Demos T.J., *Decolonizing Nature: Contemporary Art and the Politics of Ecology*, Sternberg Press, Berlin 2016.
- Fitter R., *London's Natural History*, Readers Union and Collins, London 1945.
- Garforth L., *Green Utopias: Environmental Hope Before and After Nature*, Polity Press, Cambridge 2018.
- Guattari F., *Chaosmosis: An Ethico-Aesthetic Paradigm*, przeł. P. Bains, J. Pefanis, Indiana University Press, Bloomington 1995.
- Haraway D., *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek [w:] A. Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- Jakubowski K., *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i nieużytków miejskich*, Fundacja Dzieci w Naturę, Kraków 2020.
- Jakubowski K., *Czwarta przyroda w mieście*, „Autoportret” 2019, nr 3 (66).
- Ingold T., *Correspondences*, Polity, Cambridge 2021.
- Jasanoff S., *A New Climate for Society*, „Theory, Culture & Society” 2010, t. 27, nr 2–3.
- Kowarik I., *Urban Wilderness: Supply, Demand and Access*, „Urban Forestry & Urban Greening” 2018, t. 29, s. 336–347.
- Kowarik I., *Wild Urban Woodlands: Towards a Conceptual Framework* [w:] I. Kowarik, S. Körner (red.), *Wild Urban Woodlands: New Perspectives for Urban Forestry*, Springer, Berlin 2005.
- Morton T., *Being Ecological*, The MIT Press, Cambridge 2018.
- Morton T., *Ecology without Nature: Rethinking Environmental Aesthetics*, Harvard University Press, Cambridge 2007.
- Morton T., *The Ecological Thought*, Harvard University Press, Cambridge 2010.
- Oelschlaeger M., *The Idea of Wilderness: From Prehistory to the Age of Ecology*, Yale University Press, New Haven–London 1991.
- Orff K., *Toward an Urban Ecology*, The Monacelli Press, New York 2016.
- Purdy J., *After Nature: A Politics for the Anthropocene*, Harvard University Press, Cambridge 2015.

- Rueckert W., *Literature and Ecology: An Experiment in Ecocriticism* [w:] H. Fromm, C. Glotfelty (red.), *The Ecocriticism Reader: Landmarks in Literary Ecology*, University of Georgia Press, London 1996.
- Schneider D., *Hybrid Nature: Sewage Treatment and the Contradictions of the Industrial Ecosystem*, The MIT Press, Cambridge 2011.
- Thrift N., *Introduction* [w:] M. Crang, N. Thrift (red.), *Thinking Space: Critical Geographies*, Routledge, London–New York 2000.
- Vitous A., *Review*, „Journal of Anthropological Ecology” 2017, t. 19, nr 1.
- Wapner P., *Living Through the End of Nature: The Future of American Environmentalism*, The MIT Press, Cambridge 2010.